Nr. 297 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 22 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUD Y

ORGAN POLSKI CZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

14 dni przesilenia rządowego.

Przez cały dzień trwały konferencje na Zamku.

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). W 14-tym dniu przesilenia, sprawa powołania nowego rządu nie wyszła z poza zaklętego koła narad.

W godzinach południowych odbyła się u Prezydenta Rzpltej narada z udziałem: marsz. Piłsudskiego, prof Bartla, prof. prawa karnego Uniw. Jana Kazimierza, p. Makarewicza, prezesa Sądu Apelac. w Warszawie p. Dutczyńskiego, p. Świtalskiego i posła Sławka.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, tematem obrad były zagadnienia prawno-konstytucyjne. W godzinach wieczornych odbył się dalszy ciąg tej konferencji z udziałem tychże osób.

Tymczasem liczba kandydatów na premjera rośnie. Zbliżony do rządu „Il. Kurj. Codz." podał dziś wiadomość, jakoby pos. Sławek ma być premjerem, co jednak niezwłocznie sprostowano.

Z drugiej strony padło dziś nazwisko pos. Janusza Radziwiłła, jako tego, który ma otrzymać misję utworzenia rządu, co wydaje się mocno nieprawdopodobne.

Ajencja Wschodnia zaś podaje, że w związku z zaproszeniem na Zamek prawników prof. Makarewicza i Dutczyńskiego niektóre pisma warszawskie wyrażają przypuszczenie, że premjerem nowego rządu będzie prawnik ze względu na konieczność załatwienia w Sejmie zmiany Konstytucji.

Wieczorem został wydany półoficjalny komunikat o naradzie na Zamku, który stwierdza tylko fakt odbytych rozmów.

Desygnowanie nowego premjera nastąpi prawdopodobnie dziś.

Prezydent wyjeżdża na święta.

WARSZAWA, 20. 12. (AW). Wyjazd P. Prezydenta Mościckiego do Spały w towarzystwie syna Józefa, który przybył na święta ze Szwajcarji nastąpi w niedzielę w godzinach południowych. P. Prezydent Rzplitej zabawi w Spale około 10 dni. Nie jest wykluczonem, że w Spale złoży P. Prezydentowi ewentualnie wizytę szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego. — Niektórzy, optymistycznie usposobieni posłowie opozycyjni spodziewają się rychłej likwidacji przesilenia.

OBRADY Z. P. P. S.

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Jutro o godz. 10-tej zbiera się Klub P. P. S. na plenarne posiedzenie. Obrady Sejmu rozpoczną się jutro o godz. 11-tej rano.

Polityka kartelowa rządu.

WARSZAWA, 20. 12. (Pat). Dziś pod przewodnictwem posła Diamanda obradowała komisja sejmowa przemysłowo - handlowa. Na porządku dziennym znajdował się wniosek w sprawie zbadania polityki kartelowej rządu, a w szczególności naftowej. Wobec nieprzybycia na posiedzenie przedstawicieli Ministerstwa Przem. i Handlu i Ministerstwa Skarbu, komisja postanowiła zbadać sprawę samodzielnie, powierzając referat pos. Szydłowskiemu (Piast).

Fałszywe legendy.

Sanacja w braku rzeczywistych rezultatów pozytywnych w swej działalności, tworzy je w swej bujnej fantazji. Fakty zastępuje się pustymi słowami i w tym zakłamaniu dochodzi się do takiej doskonałości, że wydaje się jakoby sami w to wierzyli, a autorzy tych legend wierzą, że społeczeństwo podziela ich zdanie.

Wprost na operetkowe widowisko zakrawało wmawianie w społeczeństwo na masowych „akademiach“ sanacyjnych, że **w kraju jest doskonale** i wszyscy są zadowoleni, że pragnieniem wszystkich powinno być „utrwalenie“ istniejącego stanu rzeczy. Zdumieni słuchacze tych, cyframi popartych dowodów, pytali się wzajemnie: skoro jest tak dobrze, dlaczego równocześnie jest tak źle?

Chwycono się tej samej metody w przedstawieniu przebiegu i rezultatów ostatniej konferencji poselskiej u prez. Mościckiego. Cała prasa-sanacyjna okrzyknęła tę konferencję, jako kapitulację sejmu w sprawie konstytucji. Wprawdzie ta „kapitulacja“ pociąga za sobą to, że p. Switalski nie będzie już premjerem i nie będzie nim nikt z grupy pułkowników, ale kto pyta w tym obozie o logikę. Wiadomo, Polacy są „narodem idjotów“, każdy fałsz przyjmą za dobrą monetę...

Otóż twierdzi się niezgodnie z prawdą, że reprezentanci Sejmu zgodzili się na tej konferencji na zmianę konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta i wzmocnienia trwałości rządu.

Tymczasem faktyczny przebieg konferencji był następujący:

P. **Sławek** opisał historję „polityki konstytucyjnej“ B. B. Wyraził **pogląd pesymistyczny** co do szans dokonania w Sejmie rewizji Konstytucji w myśl projektu B. B.

Ten „pesymizm“ p. Sławka musimy uznać za słuszny i całkowicie usprawiedliwiony. Wszak projektu B. B. nikt w Polsce nie bierze poważnie w rachubę.

P. **Smulikowski** usiłował wykazać w pocie czoła, że jest lepszym „sanatorem“, niż p. Sławek.

Oświadczenie tow. M. Niedziałkowskiego

streścimy w punktach następujących:

1) stronnictwa lewicy i centrum złożyły panu Prezydentowi jednobrzmiące sformułowanie tego, co rozumieją pod słowami **„zmiana systemu rządzenia“**;

2) tak rozumiana **„zmiana systemu“** stanowi **warunek** istotnie skutecznej pracy nad rewizją Konstytucji;

3) jeżeli mowa o samej rewizji, to **nie jest ona obowiązkiem Sejmu**, ale prawem konstytucyjnem Sejmu;

4) **Sejm stwierdził** w styczniu uchwałą specjalną, referowaną przez pos. Libermana, ostatnio zaś oświadczeniem swego marszałka, Ignacego Daszyńskiego, **że zamierza wykorzystać swoje prawo przeprowadzenia rewizji Konstytucji;**

5) trzeba jednak powiedzieć otwarcie, że **w atmosferze pogróżek i zapowiedzi przemocy fizycznej nikt żadnej pracy rzeczowej prowadzić nie będzie** — nikt z tych którzy siebie samych szanują;

6) dlatego **„uspokojenie polityczne“**, t. zn. **zmiana systemu**, jest **konieczne**, jako warunek wstępny i dla pracy nad konstytucją i dla pracy nad **przezwyciężeniem kryzysu gospodarczego**, tak samo, jak dla pracy nad rozwiązaniem wielkich zagadnień społecznych i politycznych, stojących przed Polską;

7) pogląd PPS. na istotę zagadnień konstytucyjnych Polski **nie stanowi tajemnicy;** sprawa Konstytucji nie jest sprawą „argumentów racjonalistycznych; **zależy od interesów i dążeń różnych klas społecznych** różnych ideologji i różnych prądów politycznych?

CO MOWILI INNI POSŁOWIE?

Z ramienia stronnictw lewicy i centrum przemawiali następnie ob. Michał **Róg**, Jan **Dąbski**, Jan **Dębski**, Józef **Chaciński**, Adam **Chądzyński**.

Wszyscy stwierdzili jednakowo:

1) **Sejm stwierdził gotowość** — przeprowadzenia rewizji Konstytucji;

2) atmosfera polityczna dzisiejszego systemu rządzenia utrudnia rzeczowe dokonanie tej pracy;

3) **zmiana systemu stanowi warunek skuteczności tej pracy.**

Rzecz naturalna, każdy mówca formułował swój pogląd samodzielnie. **Jednolita wszakże myśl przewodnia** przebijała jaskrawo przez wszystkie oświadczenia. Posłowie **Róg i Dąbski** przypomnieli pozatem, że podpisali wespół z Z. P. P. S. wspólny projekt zmian w ustroju Państwa.

Posłowie **Dębski** i **Chaciński** — przypomnieli, że ich stronnictwa oddawna stawiały na porządku dziennym główne problemy Konstytucji polskiej na podstawie doświadczeń lat minionych. Pos. Chądzyński podkreślił, że mamy poza sobą dwa źródła doświadczeń: a) okres **„przedmajowy“** — przewagi władzy ustawodawczej nad władzą wykonawczą i b) okres **„pomajowy“** — przewagi władzy wykonawczej nad władzą ustawodawczą; obydwa okresy dały wiele rezultatów ujemnych; chodzi o **równowagę władz** w ramach parlamentaryzmu.

Pos. **Rybarski** (Str. Nar.) i pos. **Rozmaryn** (klub żydowski) nie odbiegli od stanowiska zasadniczego stronnictw lewicy i centrum. Pos. **Rozmaryn** zwrócił słusznie uwagę, że zagadnienie Konstytucji jest nietylko zagadnieniem ustalenia prawa, ale również **zagadnieniem wykonania prawa.**

Jakże to wszystko inaczej wygląda?

Dodać trzeba, że wszyscy posłowie zgodnie podkreślili, że **położenie gospodarcze kraju** wymaga nie mniej intenzywnej pracy niż zmiana konstytucji.

Wkońcu dodać musimy, że grupa pułkowników jest w grubym błędzie jeżeli sądzi, że Sejm zadowoli się **pozorami** zmian, że wystarczą **„firmanci“** pacyfikacji, a za **kulisami wszystko pozostanie po staremu,** jak to było za rządów p. Bartla, że w gmachu rady ministrów mówiono jedno, a faktyczne decyzje zapadały gdzieindziej.

System pułkownikowskich rządów datujący się nie od dnia objęcia premierowstwa przez p. Switalskiego, ale znacznie wcześniej, **musi być radykalnie usunięty. Od tego zależy** rozpoczęcie rzeczowych prac nad zmianą ustroju.

Zakłamać sanacja może sama siebie, ale nikogo więcej.

AUTOBUS POD POCIĄGIEM.

BARCELONA, 20. 12. (AW). Pociąg pospieszny koło miejscowości Elida najechał na przepełniony pasażerami autobus. Autobus został zupełnie rozbity. 20 osób poniosło śmierć, 12 ciężko rannych.

Straszna eksplozja na holowniku

BERLIN, 20. 12. (Pat.). Z Amsterdamu donoszą: Dziś o godz. 5 nad ranem nastąpiła silna eksplozja kotła parowego na holowniku. Siła eksplozji była tak wielka, że dwaj robotnicy, znajdujący się na holowniku, wyrzuceni zostali ponad dachy kilku domów. Ciała ich znaleziono w odległości kilkuset metrów zupełnie zniekształcone. Pozatem dwie inne zostały zabite. Szereg osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Straty materjalne wyrządzone przez eksplozję, są bardzo wielkie. Kilka domów pod parciem powietrza zawaliło się. W olbrzymim promieniu od miejsca katastrofy wszystkie szyby powylatywały. Pękł również przewód gazowy, skutkiem czego wybuchł pożar.

—o—

To i owo.

Złośliwość cenzury dawała się ludziom we znaki za dawnych dobrych czasów.

Proszę sobie wyobrazić, jaka... swoboda myśli panowała n. p. w Austrji z końcem XVIII w., skoro od roku 1754 do 1780 wychodził tam świeżo każdego roku wydawany „Catalogus librorum prohibitorum“ (Katalog książek zakazanych). Katalog ten wychodził dla orjentacji ówczesnych władz i księgarzy, a na indeksie znajdowały się nazwiska największych mocarzy słowa i ducha. M. in. zakazane były dzieła wielkiego filozofa niemieckiego Kanta, zakazane były Goethego „Cierpienia młodego Wertera“ i inne. W Wiedniu w roku 1850 zezwolono na wystawienie „Fausta“, przyczem cenzor pruski wypowiedział sławetne słowa: „Byłoby właściwie daleko lepiej, gdyby Goethe nigdy nie był napisał Fausta.“.

Skutkiem ciężkiej ręki cenzury w owe czasy rozwinęła się nadzwyczajnie Kontrabanda najcenniejszych dzieł literatury. W Paryżu, gdzie panowała swoboda słowa, wydawane były książki i pisma, zakazane w Austrji i Niemczech, gdzie dzięki zręcznemu przemytnictwu rozchodziły się masowo.

Tak to w dawnych czasach srogą cenzurę wyprowadzało się w pole.

*

Ciekawa rozmowa toczyła się onegdaj między dwoma najbardziej znanymi politykami w Warszawie. Nazwisk ich nie wymieniamy, ale może czytelnicy sami się domyślą o kim mowa:

Owóż jeden mówił:

— Gdyby wierzyć temu, co Daszyński mówił w czerwcu o położeniu kraju, trzebaby chyba odrazu do trumny się położyć.

A ów drugi mąż na to:

— W takim razie ja tę trumnę teraz otwieram.

*

Ów drugi mąż był przed paru dniami na pewnem zebraniu w pewnem mieście, gdzie normalna rada z wyborów na wyższy rozkaz poszła na wakacje.

Jeden z miejscowych dygnitarzy przedstawia owemu mężowi referenta budżetu tej gminy.

Na to ów mąż, mający widać ostry język:

— Koryto zostało, tylko świnie się zmieniły....

Można sobie wyobrazić, jaka konsternacja powstała po tych słowach złośliwego polityka.

*

W Belgji był na szeroką skalę rozwinięty przemysł djamentowy. Obecnie i na ten przemysł przyszły ciężkie czasy, nastąpił zastój a w rezultacie 32000 robotników poszło na przymusowy spoczynek. Przemysł ten rozciągał się na 145 gmin, rozrzuconych po całej Belgji, teraz w tych 145 gminach zapanowało bezrobocie i głód. Strata zarobków obliczana jest na 15 miljonów franków.

Zapotrzebowanie, głód djamentów zostały zaspokojone i dlatego dziś robotnicy muszą cierpieć głód, dopóki apetyt na djamenty znowu się nie obudzi u tych, co mają pieniądze.

X.

Gdzie magistrat lwowski lokuje pieniądze?

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono zakupić udziały w **„Banku Kupieckim“** za 10 tys. zł. i ulokować w tym banku 30 tys. zł. Uchwała ta wywołała w mieście zrozumiałe „wrażenie“. Magistrat, który z trudem wiąże koniec z końcem, wstrzymuje najkonieczniejsze roboty z braku pieniędzy, lokuje równocześnie pieniądze w banczku, widać na gwałt potrzebującym gotówki.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, ów „Bank kupiecki“ jest własnością kilku kupców z pl. Marjackiego i najbliższej okolicy, którzy przymknęli do sanacji, aby kosztem gminy „sanować“ swoje interesy. Pierwsze skrzypce w tym „banku“ grają obok p. Litwinowicza, pp. Błocki, Halski, Bujak, Łopuszański, Pawłowski itd.

Wierzymy, że ci panowie potrzebują pieniędzy, ale ludność nie dla nich płaci podatki miejskie.

Czy p. Nadolskiemu wiadomo, że pieniądze miejskie można lokować tylko w instytucjach o pupilarnym bezpieczeństwie?

Czy znowu mają pójść na zatratę pieniądze miejskie, jak już przepadły w Akcyjnym Banku Związkowym i Banku Wzajemnego Kredytu?

Pieniądze publiczne nie są własnością pp. Nadolskiego, Litwinowicza, prezesa komisji finansowej i p. Brzeskiego, referenta budżetowego.

Zwłaszcza p. Brzeski, jako urzędnik prokuratorji skarbu powinien wiedzieć, gdzie wolno lokować pieniądze publiczne.

Mogą ci wszyscy panowie być uznanymi dygnitarzami w szeregach sanacyjnych, ale od pieniędzy miejskich ręce trzymać z daleka!

Oczekujemy, że wojewódzkie władze nadzorcze póki czas spełnią w tej sprawie swój nadzorczy obowiązek i pociągną do odpowiedzialności magistrat za podejmowanie uchwał kolidujących z obowiązującymi przepisami.

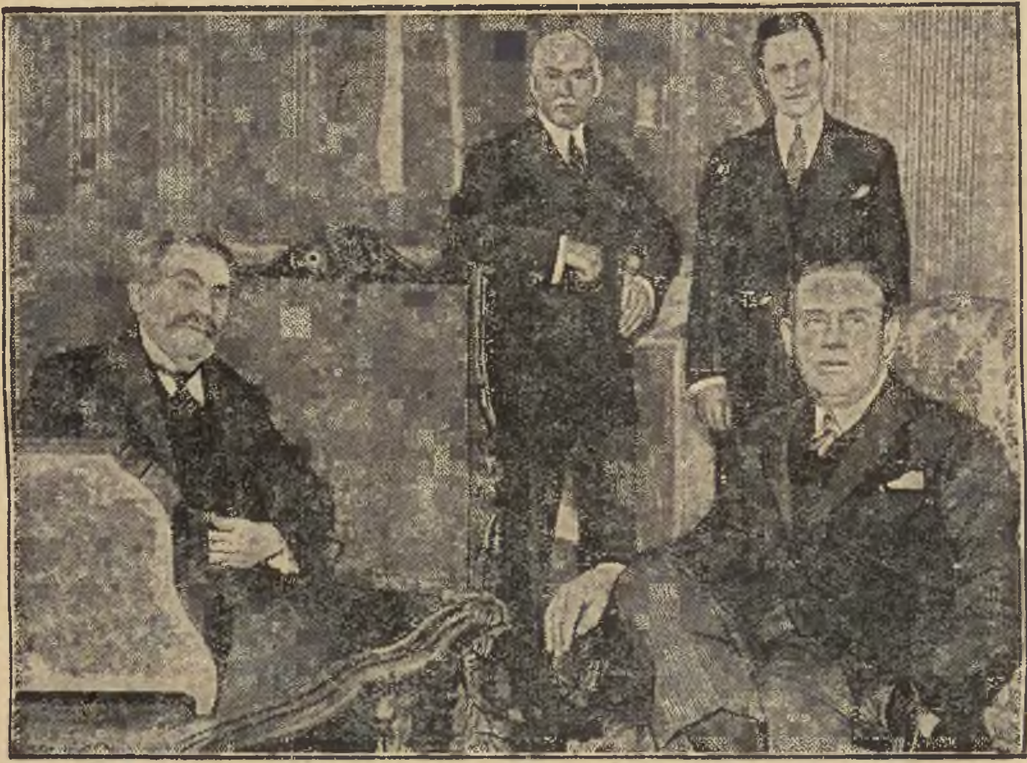
Pod knutem dyktatury.

MADRYT, 20. grudnia. Dwaj obrońcy w procesie wojskowym kapitan Sostre i porucznik Corretnero za krytykę rządu w swoich przemówieniach obrończych zostali aresztowani i odstawieni do więzienia wojskowego.

Powyższy fakt jest wymownym dowodem stosunków panujących pod rządami dyktatury. Krytyka rządu jest w Hiszpanji karana. O wolności słowa w takich warunkach nie może być mowy. Tego rodzaju stan jest specyficzną cechą wszystkich rządów dyktatorskich.

—o—

Nowy ambasador amerykański w Paryżu,



senator Edge (na prawo) podczas wizyty u francuskiego ministra spraw zagr., Brianda (na lewo).

Gołosłowna odpowiedź p. Kwiatkowskiego

na list Wład. Grabskiego.

WARSZAWA, 20. 12. (Tel. wł.). Aj. Iskra rozesłała dziś odpowiedź kierownika min. przem. i handlu p. Kwiatkowskiego na list otwarty p. Wład. Grabskiego.

P. Kwiatkowski mówił we Lwowie w odczycie publicznym, że przed przewrotem majowym istniał system nacisku stronnictw politycznych na kredyty z funduszów banków państwowych. P. Grabski określił to twierdzenie p. Kwiatkowskiego jako fałszywe.

P. Kwiatkowski w swej odpowiedzi powołał się na jeden tylko dokument, na sprawozdanie prezesa Banku Gospod. Krajow., przedłożone Komitetowi Ekonomiczn. Rady Ministrów w dniu 9. listopada 1927. Sprawozdanie to wylicza „fakty“ bezpośrednich lub też przez Min. Skarbu wnoszonych interwencyj posłów lub klubów sejmowych w dyrekcji B. G. Kr.

Prezes B. G. Kr. zalicza do tranzakcyj politycznych kredyty udzielane Bankowi Ludowemu, fabryce „Irena“, Bankowi Stow. Mechaników, Zw. handl. roln. polskiego, Bankowi Narodowemu, Bankowi Ziemian i wreszcie Towarzystwu dla handlu, przemysłu i rolnictwa p. n. „Baranowo“. Jest to 6 „faktów“ — pozostałe p. Kwiatkowski ukrywa pod formą „i wiele innych“.

Powstaje teraz pytanie — dlaczego p. Kwiatkowski uważa te tranzakcje za polityczne?

Prezes B. G. Kr. względnie dyrektorzy twierdzą, że tak było, ale czy to wystarcza?

Co nazywamy naciskiem zainteresowanych stronnictw?

Sądziliśmy, że uzależnianie stosunku danego stronnictwa do danego rządu od tego, czy ten rząd udzieli danemu stronnictwu, względnie instytucjom lub osobom związanym z tem stronnictwem, kredytów, względnie innej pomocy finansowej. Takie pojmowanie wynikało z 3-letniej kampanji obozu sanacyjnego. O tym ostatnim punkcie, bardzo istotnym — niema w liście p. Kwiatkowskiego ani słowa.

Samych „faktów“ podanych przez p. Kwiatkowskiego nie znamy na tyle, by można dziś o nich mówić. Będą one z pewnością wyjaśnione.

Instytucje państwowe badały sprawę kredytów udzielonych Bankowi Ludowemu i stwierdziły brak jakiejkolwiek podstawy do wszczęcia jakiejkolwiek sprawy z tego tytułu.

Nie potrzebujemy chyba wyjaśniać że stosunek PPS. do gabinetu p. Wład. Grabskiego, pozytywny, czy negatywny, nie miał nic wspólnego z udzielaniem lub nieudzielaniem kredytów Bankowi Ludowemu.

Konflikt Landbundu z Heimwehrą

WIEDEN, 20. 12. (AW). Głównym przedmiotem zainteresowania wszystkich kół politycznych jest konflikt między stronnictwem agrarjuszy „Landbund“ a karyntyjskim Zw. Heimwehry. Heimwehra w wydanym dziś komunikacie zarzuca min. spr. wewn. Schummy'emu, że sprzeniewierzył się ideom Heimwehry i w walce o reformę konstytucji stanął po stronie socjalistów. Heimwehrowcy zapowiadają, że wykluczenie Schummy'ego z tego Związku jest dopiero początkiem akcji zmierzającej do oczyszczenia Heimwehry z żywiołów niepowołanych. W związku z tym komunikatem min. Schummy zaznaczył, że reagować na tego rodzaju zarzuty byłoby poniżej jego godności.

BURZE ŚNIEŻNE W RUMUNJI I BUŁGARJI.

BUKARESZT, 20. 12. (AW). Na całem prawie terytorjum Rumunji panują gwałtowne burze śnieżne i zawieruchy, powodując wielkie utrudnienia komunikacyjne. Większość połączeń telef. - telegr. zerwana. Burze na Morzu Czarnem zagrażają wielu okrętom.

Również i na terytorjum Bułgarji szaleją gwałtowne burze śnieżne.

Śmierć 21 bezdomnych wskutek zamarznięcia

LONDYN, 20. 12. (AW). Według doniesień z Pekinu na terenie Chin północnych zapanowała już surowa zima. Temperatura spadła do 23—30 stopni poniżej zera. Mrozy nastąpiły nagle, powodując śmierć 21 bezdomnych Chińczyków, którzy spali pod otwartem niebem.

Samobójstwo zrujnowango przemysłowca.

WARSZAWA, 20. 12. (tel. wł.). Dziś w mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej popełnił samobójstwo znany w Warszawie przemysłowiec Bitschan.

Denat był zastępcą kilku firm automobilowych. Pozostawił kartkę, w której pisze, że popełnia samobójstwo, ponieważ jest zrujnowany finansowo.

Tajemnicza afera w Anglji.

Pisma angielskie rozpisują się na temat tajemniczej afery, jaka się zdarzyła przed kilku dniami pod Londynem. Przejeżdżając przez las w Ashdown, pewien motocyklista zauważył, że w krzakach leży jakiś człowiek. Podszedłszy bliżej, spostrzegł, że miał on głowę porunioną, zabrał go więc do swego motocyklu, chcąc przewieść do szpitala. Po drodze nastąpiło jednak zderzenie motocyklu z autem ciężarowem. Motocyklista odniósł ciężkie obrażenia, a nieznany człowiek jeszcze dalsze rany. Szofer auta ciężarowego zabrał obu na auto i przewiózł do szpitala. Motocyklista odzyskawszy przytomność, opowiedział o całym wypadku, drugi pacjent był wciąż nieprzytomny, a tylko papiery znalezione przy nim, wyjaśniały, że nazywa się Lucian Roger, jest kupcem i że pochodzi z Hawre we Francji.

Następnego dnia policja czyniąc poszukiwania w lesie w Ashdown, zastała na miejscu wypadku młodą Chinkę. Na pytanie, co robi w tem miejscu, Chinka nie dała jasnej odpowiedzi, wobec tego policja zabrała ją na komisarjat. Po drodze usiłowała zbiedz, lecz policjanci przytrzymali ją. W komisarjacie wyjęła z torebki rewolwer i strzeliła do siebie w zamiarze samobójczym. — Strzał chybił. W policji młoda Chinka nic odpowiadała na żadne pytania, tłumacząc gestami, że nic nie rozumie. Wobec tajemniczego wypadku zatrzymano ją w areszcie.

Tymczasem w szpitalu Lucian Roger odzyskał przytomność, lecz nie umiał wyjaśnić, skąd się wziął w tym lesie. Pamiętał tylko, że trzy dni przedtem był w Douvre, gdzie w sprawach handlowych prowadził rozmowę z trzema Chińczykami. — Rozmowa toczyła się w kawiarni, gdzie zdawało mu się, że kawa, którą mu podano, ma jakiś dziwny smak. Pozatem nic nie wie, co się dalej stało.

Konfrontacja z aresztowaną Chinką, którą sprowadzono do szpitala, sprawy nie wyjaśniła. Chinka milczała nawet wtedy, gdy sprowadzony tłumacz zadawał jej pytania. Francuz zaś twierdzi, że Chinki tej nigdy nie widział.

Najbardziej charakterystyczny w tej aferze jest fakt, że policja w Havre na zapytanie odpowiedziała telegraficznie, że człowiek, nazwiskiem Lucian Roger nie otrzymał tam żadnych papierów, że wogóle nie jest tam znany.

Barykady na ulicach Berlina.

BERLIN, 20. grudnia. (Pat.) W związku z odbywającymi się wczoraj w radzie miejskiej wyborami prezydjum doszło wieczorem na ulicach przylegających do magistratu do krwawych demonstracji bezrobotnych, zaaranżowanych przez komunistów, w czasie których w pobliżu placu Aleksandra miały miejsce starcia z policją. Komuniści zaczęli wznosić tam barykady, przyczem doszło do wymiany strzałów. Ostatecznie policji udało się rozprószyć demonstrantów. Jest kilkunastu rannych.

—o—

Wstrząsająca katastrofa w Krakowie.

Para rozhukanych koni tratuje szkolną dziatwę.

KRAKÓW, 19. 12. (AW). Dziś w południe zdarzyła się przy ul. Straszewskiego wstrząsająca katastrofa. Z jednej z bocznych ulic wybiegły dwa rozbrykane konie zaprzągnięte w bryczkę i wpadły na chodnik przed szkołą na gromadę uczennic, wychodzących właśnie z gmachu szkolnego. Dwie uczennice odniosły ciężkie rany, kilka zaś lekkie obrażenia. Ciężko ranne ofiary katastrofy przewieziono do szpitala.

—o—

Sen Pracownika M. Z. E.

(Dokończenie.)

Ciągle jeszcze słyszałem niby chór głosów: Stało się! Stało się! Stało się!

W tem na tle tego pogwaru wyrył się niby ostrem dłutem na marmurze przeraźliwy śmiech jakiegoś obłąkanego człowieka, który przybył tu z gawiedzią przypatrzeć się pogrzebowemu obchodowi. Człowiek ten wdrapał się na w pobliżu stojący grobowiec, a śmiejąc się potępieńczo, mroził krew w żyłach, niby puszczyk hukający w nocy na złą wróżbę. Ksiądz-radny wielką miał ochotę odprawić egzorcyzmy, lecz rozmyśliwszy się, machnął ręką i wyrzekł: „Wybaczcie mu, gdyż nie wie co czyni“. Tymczasem człowiek ów śmiał się coraz to przeraźliwiej, a potem krzyknął: „O wy światło nieść mający! Chcecie zasługi ludzkie kamieniem przywalać, sądząc w swej naiwności, że one z pod niego nie wyjdą? Wszakże w swych przemądrzałych księgach napisaliście, że nietylko chlebem człowiek żyje, ale wszelkiem słowem“... W tem miejscu przerwał, jakgdyby szukał odpowiedniego wyrazu, a ksiądz-radny, nie mogąc wytrzymać dopowiedział „Bożem“. — „Nie tylko Bożem, lecz także ludzkiem — rzekł obłąkaniec — i zasługami innych, z których czerpie się niby z publicznej kadzi przedziwnej mocy napój. Łatwo przygnieść ciało kamieniem, lecz słowa i zasługi ludzkie przygnieść się nie dadzą, lecz pójdą w świat między ludzi, rozsypią się niby ziarno ręką oracza rzucone, by plon obfity dać. A wy tu tym kamieniem chcielibyście je przygnieść?... Powiem wam więc, że gdybyście tu na swych plecach całe Tatry przynieśli, jeszczeby było za mało! Powiedziawszy to zeskoczył z grobowca i zaszył się w ciżbę ludzką, tembardziej, że wezwani przez p. Komisarza posterunkowi chcieli już zacząć swe urzędowanie. Słowa szaleńca zrobiły jednak pewnego rodzaju wrażenie. Na obliczach ludzkich widziałem zażenowanie i niepewność. Tłum począł się rozchodzić, a ważniejsze osobistości, nim opuściły bramę cmentarną, zdejmowały i ciskały pod parkan rękawiczki, z których powstała cała góra...

I znowu cudowną mocą regułki snu przeniesiony zostałem gdzieś na jakąś równinę. Był ugor, przez który miała być rzucona trasa kolei elektrycznej. Śnieg padał wolno i majestatycznie wielkiemi płatami, topniejącemi w zetknięciu z ziemią. W powietrzu czuć było zimno. Robotnicy w płóciennych bluzach z czarnemi znakami M. Z. E. na plecach uwijali się przy budowie trasy, by zarobić 20 groszy na dzień. Zasada o 8 godzinnym dniu pracy była przez Władze magistrackie zakazana. Czas pracy trwał przez 18 godzin na dobę, wskutek czego zniknęła tęsknota do pracy w godzi-



Nowy rekord światowy w locie na odległość

ustanowiony został o-statnio przez francuskich lotników Costesa (na lewo) i Codosa (na prawo).

Na godzinę przed straceniem ułaskawiony.

Przed kilku dniami zdarzył się w Ameryce niezwykły wypadek. W więzieniu `Sing- Sing pod Nowym Yorkiem wszystko już było przygotowane do ponurej ceremonji stracenia skazańca. Był już lekarz, był już kat, który miał dokonać stracenia na krześle elektrycznem, byli i zawsze ciekawi dziennikarze — i jak zwykle przedstawiciele władz.

Na 50 minut przed oznaczoną godziną nadbiega woźny i melduje dyrektorowi więzienia, że gubernator stanu New York Roosewelt chce z nim w tej chwili mówić telefonicznie. Dyrektor udaje się do swego biura i po chwili wraca, mówiąc głośno: „Ułaskawiony“! „Nie będzie stracenia“! Następnie wyjaśnił, że gubernator Roosewelt doniósł mu telefonicznie, że zdecydował się ułaskawić zasądzonego, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Skazaniec przyjął tę wiadomość z nadzwyczajnem wzruszeniem. Jest to młody człowiek, nazwiskiem Frederick Edel zasądzony za zamordowanie artystki teatralnej na śmierć. Była to rozwódka, Edel był jej kochankiem. Zwłoki jej w okropny sposób poranione znaleziono w łóżku. Na ślad sprawcy nie natrafiono. Lecz poszlaki przemawiały przeciw Edelowi, który jednak do ostatniej chwili wypierał się winy. Charakterystyczne jest, że Edel był już raz obwiniony o popełnienie w r. 1925 morderstwa na osobie oberzysty włoskiego w Meriden. Dla braku dowodów został jednak wówczas uwolniony.

Czy jest mordercą czy też tylko „pechowcem“, pozostanie jego tajemnicą.

Na 300 mandatów socjalistyczn. -- 4 bebesowców.

„Gazeta Rob.“ (Katowice) pisze:

„Pan Biniszkiewicz, wódz „frakcjonistów śląskich“ (BBS.) chciał przy wyborach komunalnych pokazać swe wpływy na Śląsku. Pokazał i udowodnił, że jest politycznem zerem, że przedeptywał tylko ścieżki dla sanacji. Na całym Śląsku zdobył 4 mandaty na 300 mandatów PPS. wraz z Śląskiem Cieszyńskim. Wystarczy to, aby przekonał się, iż robota rozbijacka nie przyniosła mu żadnej korzyści, a zaszkodziła jedynie na Śląsku“.

nach nadliczbowych, a także i nad szychtami nie trzeba było się biedzić. Umundurowanie było płócienne na każdą porę roku. Darmowe karty jazdy dla rodzin funkcjonarjuszów, zostały zniesione. Świadczenia społeczne opłacane przez Zarząd Koleji Elektrycznej, były tak nikłe, (wynosiły kilkanaście złotych miesięcznie), że zarówno Kasa chorych, jak i fundusz bezrobocia namyślały się, czy nie lepiej ogłosić swą upadłość, Pod ten czas znikły we Lwowie konie pociągowe, bo robotnicy zaprzęgali się w wozy, niby bydlęta robocze i zwozili szuter, piasek, cement, progi, dębowe, szyny itp. materjały do budowy trasy, za co otrzymywali do swej płacy 10 proc. dodatek. Sąd dyscyplinarny został zniesiony, a generalnym prokuratorem mianowano insp. ruchu. Przywrócono podział linji na sekcje, jak to dawniej było, a koszt przejazdu jednej sekcji wynosił 20 gr.

W czasie choroby wolno było robotnikowi zostać w domu, przyczem wypłacano mu całkowite jego pobory. (16 złotych miesięcznie). Nie potrzebował też robotnik przedkładać żadnego świadectwa lekarskiego, gdyż ewidencja chorych stała się niepotrzebnym balastrem, a lekarze stracili miejsca i gaże. (Nikt nie chciał chorować chyba, że już umierał.).

Dochody koleji elektrycznej poszły tak niesłychanie w górę, że ta przed niedawnym czasem jeszcze kolej elektryczna, dławiona deficytem, stała się jednem z najbardziej rentownych przesiębiorstw w całej Polsce, ba nawet w Europie.

Zarząd koleji elektrycznej, na którego czele stał ten sam dyrektor, wybudować kazał wspaniały gmach otoczony parkiem, w którym drzewa szemrały o wieczornej pogodnej porze: Hoffmann umarł! Hoffmann umarł! Inne zaś drzewa odpowiadały im niby echo: umarł... umarł.

Musiałem te ostatnie słowa we śnie na głos wypowiedzieć, bo nagle huknął mi ktoś nad uchem: „Kto umarł“? A ja sądząc, że to jeszcze dalszy ciąg snu odpowiedziałem: „Hoffmann umarł — byłem na jego pogrzebie“. — „Głupstwo“ — odrzekł gruby głos — Hoffmann nietylko nie umarł, lecz odgraża się, że zamyśla żyć bardzo długo. Żadne sądy dyscyplinarne, żadne podgryzania ani nastawiania pułapek — nic tu nie wskorają. Kto ma czyste sumienie i czyste ręce, nietylko może, lecz ma prawo iść z życiem wprzód i nigdy się nie cofać.

Strząsnąłem resztki snu z powiek, a przetarłszy oczy, spostrzegłem towarzysza pracy, który idąc do roboty wstąpił po mnie. Zrozumiałem, że wszystko co przeżyłem w nocy było tylko snem, który najprawdopodobniej nawiedził mnie wskutek rozmyślań nad pamiętnym sądem dyscyplinarnym, a w czasie jego trwania obstawiono M. Z. E. silnem oddziałem policji pieszej i konnej. Widok ten nasuwał każdemu widzowi myśl, że lada chwila odbędzie się na oczyszczonem miejscu egzekucja. — Lecz wszystko to było snem jedynie... Sąd zaś był kompromitującą rzeczywistością, pod którego wrażeniem całą noc cierpiałem.

Pracownik M. Z. E.

—o—

Wilhelm sprawcą wojny.

Sensacyjne dokumenty austrjackie.

Wśród opublikowanych aktów austrackich znajduje się m. in. interesujące sprawozdanie hrabiego Berchtolda z jego rozmowy z cesarzem Wilhelmem 26 października 1913. — Było to w czasie konfliktu z Albanią.

Berchtold tłumaczył cesarzowi, że polityka austrjacka zmierza do tego, by poróżnić między sobą państwa bałkańskie. Cesarz w odpowiedzi na to rozwinął swoje zapatrywania w tej sprawie. **Wojna między Wschodem a Zachodem** — wywodził — **jest na dłuższą metę nieunikniona** i jeżeli później Austrja będzie miała inwazję wielkiego mocarstwa militarnego, może to stać się początkiem wielkiej burzy wojennej. Wilhelm mówił:

Słowianie nie są stworzeni do panowania, lecz do służenia. To musi im być jasno powiedziane“.

A jeśli sądzą, że mogą oczekiwać zbawienia, w Belgradzie, to tę iluzję ich trzeba będzie rozwiać. Z Serbią nie może Austrji łączyć inny stosunek, niż **zawisłość małego od wielkiego.**

Serbię należy do Austrji przyciągnąć **pieniędzmi — od króla poczawszy** wszyscy są do kupienia za pieniądze — dalej przez **wykształcenie wojskowe i korzyści handlowe.** Za to Serbja musi być przez monarchję austrjacką pobita, jej wojska muszą być oddane do dyspozycji Austrji. Gdyby się temu Serbia przeciwstawiła, musiałaby wobec niej być zastosowana **siła.**

„Jeżeli Jego Cesarska Mość Franciszek Józef czegoś żąda, musi rząd przed nim się ugiąć, a jeżeli tego nie uczyni, Belgrad będzie bombardowany, a okupacja jego będzie trwała dopóty, dopóki wola Jego Cesarskiej Mości nie będzie spełniona. Mogę pana zapewnić, że ja stoję za wami i jestem gotów wyciągnąć szablę, jeżeli wasze kroki będą tego wymagały“. (Słowom tym Wilhelma towarzyszył gest, jakby chwytał za szablę).

Berchtold i Wilhelm zaczęli teraz rozmawiać na temat Rosji. Cesarz zapewniał, że **Rosja** nie sprawia mu jeszcze żadnego **kłopotu.**

Berchtold w odpowiedzi wyraził obawę, że rewolucja rosyjska niewątpliwie zachwieje ustrojem monarchistycznym. Na to odpowiedział cesarz:

Jeżeli dojdzie do ostateczności, to wszelkie rozważania będą już całkiem bezcelowe. Wtedy będzie to już **walka o istnienie na śmierć i życie.**

I wtedy staniemy razem przeciw wspólnemu przeciwnikowi, a to już w końcu będzie obojętne, w jaki sposób przeciwnik będzie zniszczony. „Bliższa koszula ciała niż suknia“.

Nakoniec Wilhelm powiedział, że **Austrja całkowicie może liczyć na niego.** Słowa jego brzmiały:

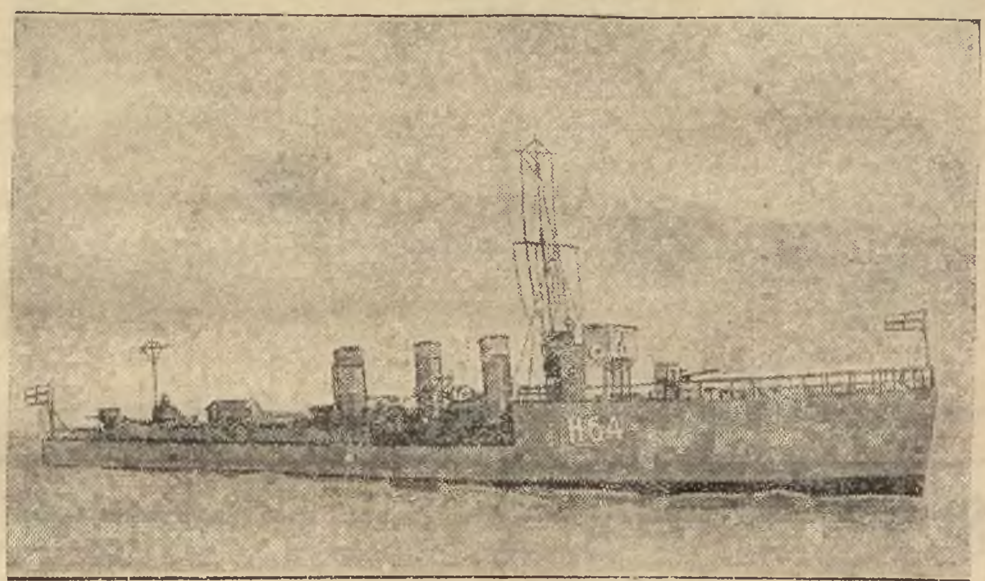
„Cokolwiek wyjdzie z wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, będzie to dla mnie rozkazem“.

Publikacja ta całkowicie rozjaśnia rolę, jaką Wilhelm odgrywał w przededniu wielkiej katastrofy wojennej.

Nowa zabawa w syna cara

BAGDAD. 20. grudnia. (Pat.) — Tutejsza kolonja rosyjska jest żywo podniecona pojawieniem się młodego uchodźcy rosyjskiego, który podaje się za jednego syna cara Mikołaja. Spędził on tydzień w więzieniu po aresztowaniu w Salaisani w Kurdystanie pod zarzutem przybycia bez paszportu z Persji. Do Persji miał on uciec po spędzeniu szeregu lat w więzieniach syberyjskich. Policja zwolniła go wczoraj oświadczając, że nie może ani potwierdzić, ani zaprzeczyć opowiadanej przez niego historji. Podobieństwo rysów jego do b. rodziny panującej ma być uderzające.

Zaginięcie angielsk. kontrtorpedowca.



Angielski kontrtorpedowiec „Tormentor“, holowany dla naprawy do doków, oderwał się podczas gwałtownej burzy od holownika i zginął bez śladu. Istnieje przypuszczenie, że zatonął wraz ze znajdującemi się na nim czterema osobami załogi.

Jak się dzieci bawią...

16-letni zastrzelił swego 14-letniego kolegę.

W Budapeszcie zdarzył się przed kilku dniami tragiczny wypadek. — Szesnastoletni młodzieniec, syn urzędnika pocztowego, zamordował swego czternastoletniego przyjaciela i zbiegł.

Śledztwo ustaliło, co następuje:

O godz. 7-mej wieczorem obaj chłopcy udali się z dwoma dziewczętami na spacer. Podczas przechadzki starszy chłopak przechwalał się, że zabija wszystkie koty, które mu zachodzą drogę. Mówiąc to, wyjął rewolwer z kieszeni. — Dziewczęta przestraszyły się i zaczęły krzyczeć. Wtedy chłopiec skierował w ich stronę rewolwer i zapytał:

— No, kto chce pierwszy umrzeć?

— Ja — rzekła jedna z nich, ładna 14-letnia blondynka.

Chłopak skierował przeciw niej rewolwer, a wtedy dziewczęta wytrąciły mu broń z ręki i uciekły.

Co dalej się stało, nie zostało do tej pory wyjaśnione.

Gdy w jakiś czas później dziewczęta wróciły na to samo miejsce, zastały czternastoletniego chłopca, — leżącego w kałuży krwi. Przerażone pobiegły do jego rodziców. Kula przeszyła mu płuca i zraniła serce. Śledztwo policyjne sprawdziło, że

14-letni chłopiec był zakochany w jednej z tych dziewczynek, tej właśnie czternastoletniej. Lecz równocześnie i starszy chłopak pałał ku niej miłością. Obaj poświęcili jej swe wierszyki, w których opiewali swą miłość. Starszy był przytem zazdrosny i nieraz groził swej uwielbianej, że ją zabije, jeżeli będzie dalej chodziła z jego rywalem. — Tyle stwierdziła policja.

Młodociany morderca ukrywa się prawdopodobnie w okolicznych lasach, żywności dostarczają mu — jak przypuszcza policja — jego koledzy, którzy wraz z nim i zabitym chłopcem tworzyli dobrze zorganizowaną bandę, o niewiadomych celach.

Katastrofa wybuchu w Pittsburgu



(St. Zjednoczone), gdzie z powodu nieszczelnego przewodu gazowego w gmachu urzędu pocztowego nastąpiła eksplozja. — Gmach wyleciał w powietrze. Z pod gruzów wydobyto 4 trupy oraz 26 ciężko rannych osób.

Straszna śmierć dwóch robotników.

KATOWICE. „Gazeta Robotnicza“ donosi:

Na kop. „Król“ pole zachodnie miał miejsce krew mrożący w żyłach wypadek, który pociągnął za sobą dwa życia ludzkie.

Na pochylni opwyższej kopalni przy dźwiganiu wozów przez pośliz gnięcie się upadło dwuch robotników Jajszczok i Szymiński na szyny. Nim zdołali się podnieść, przejechały ich nadjeżdżające wózki rozpoławiając ich ciała wzdłuż tułowia.

Straszną tę scenę obserwowało kilku górników, którzy na krzyk ofiar przybyli na miejsce tego wstrząsającego wypadku, lecz pomocy ze swej strony udzielić im nie mogli, gdyż o wyciągnięciu ich z pod wózków nie mogło być mowy.

Powyższy wypadek wywarł na robotnikach okropne wrażenie. Na miejsce wypadku zjechały władze górnicze celem przeprowadzenia dochodzeń, kto ponosi winę w tym wypadku.

Rozmaitości ze świata

TAJEMNICA FABRYKACJI PAPIERU BANKNOTOWEGO.

Podrabianie banknotów szwedzkich przedstawia dla fałszerzy nieprzezwyciężone trudności, dzięki tajemniczej procedurze stosowanej przy wyrobie papieru banknotowego w fabryce w Tumba. Szwedzki Bank Państwa istniejący od 260 lat i będący najstarszą instytucją tego rodzaju na świecie, nabył w roku 1755 fabrykę papieru w Tumba, celem wyrabiania papieru banknotowego. Od tego czasu papier ten wyrabiali robotnicy dziedziczący swe rzemiosło z ojca na syna od początku istnienia fabryki. Przy produkcji papieru stosuje się szereg procesów, zachowywanych w najściślejszej tajemnicy. Druk banknotów jest również nadzwyczaj staranny, celem uniemożliwienia naśladownictwa. Dzięki temu składnikowi chemicznemu, papier banknotowy można zidentyfikować nawet po spaleniu.

REZULTATY PRACY BEZROBOTNYCH W SZWECJI.

Według sprawozdania Szwedzkiego Komitetu Walki z Bezrobociem, w najcięższym okresie 1914 — 1924 bezrobotni wykonali następujące prace: 2.500 klm. szos, 160 klm. kolei żelaznej, 450 klm. linji tramwajowych, 54 boisk sportowych, nadto zdrznowano i przygotowano pod uprawę około 50.000 akrów (akr = 4500 m. kw.) nieużytków.

Całkowity koszt utrzymania bezrobotnych, poniesiony w omawianym okresie łącznie przez rząd, okręgi i gminy, wyniósł 12.8 miljonów funtów szterlingów, z czego 10 miljonów wydano na wyżej wymienione prace. 2.4 funt. szterl. stanowiły zapomogi, resztę obrócono na pokrycie kosztów administracji.

Od tego czasu bezrobocie w Szwecji zmniejszało się stale i ostatnio na rynku pracy zapanowały warunki normalne.

NAGRODA ZA „PERPETUUM MOBILE“.

Mimo że wynalezienie przyrządu wiecznego ruchu oddawna już uznano za nieosiągalne, próby w tym kierunku nie ustają. Ostatnio redakcja znanego miesięcznika amerykańskiego „Science and Invention“ ustanowiła nagrodę w wysokości 5.000 dolarów za czynny model maszyny „perpetuum mobile“, przyczem od ubiegania się o tę nagrodę wyłączone są maszyny, oparte na działaniu przypływów i odpływów morza, wiatrów, siły spadku naturalnego wód, oraz na parowaniu naturalnem.

Perpetuum mobile — przyrząd, który miałby bez jakiejkolwiek zewnętrznej siły utrzymywać ruch bez końca. — Red.

Niezwykła hipoteza lekarza japońskiego.

Długie rzęsy uważane były zawsze za jedną z oznak urody. Ale oto obecnie pojawia się lekarz japoński i niweczy radość, oświadczając, że długie rzęsy są być może atrybutem urody, ale w każdym razie są dowodem, że nie wszystko jest ze zdrowiem w porządku. Doktor Tamacki obserwował przez dwa lata 7 tysięcy dzieci i stwierdził, że lwia część latorośli z długiemi rzęsami nie cieszy się dobrem zdrowiem. Szczególnie rzęsy dzieci cierpiących na chroniczną gruźlicę, wyrastają dwa razy dłuższe, niż dzieci zdrowych. Rzęsy dzieci zdrowych osiągają w pierwszym roku życia długość 0.3 centymetra, podczas gdy rzęsy skrofulicznych dzieci osiągają długość 0.6 centymetra.

Dr. Tamacki jedynie skonstatował to niezwykłe zjawisko, nie mogąc go jednak wyjaśnić. Rezultaty jego badań nie mogą być oczywiście chwilowo uznane za kryterjum przy stawianiu djagnozy co do zdrowia dziecka.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza

(Telef od naszego korespondenta).

Komunikaty.

KONFERENCJA ZW. ZAWOD. W niedzielę, dnia 22. bm. w Domu Robotn. o godz. 10-tej dalszy ciąg Konferencji Zw. Zawodowych.

Porządek dzienny: 1. Wybór nowej Rady Zw. Zaw.; 2. Sprawy organizacyjne; 3. Wnioski.

Zarządy Związków Zawodowych i Prezydja Partji P. P. S. i U. S. D. P. proszeni są o stawienie się w komplecie.

ODCZYT T. U. R-a. W sobotę, o godz. 7-mej wiecz. staraniem T. U. R-a wygłosi odczyt w sali Domu Domu Robotniczego tow. dr. Reiterówna na temat „Wódka nieszczęściem robotnika“. Wstęp wolny.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Dokąd to potrwa?

Szeroko i dosadnie opisywano skandaliczne wprost stosunki, panujące w stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej, pozostającej pod rządami inż. Wiktora. Już sama przyzwoitość i szacunek dla piastowanego stanowiska, wymagała odwołania lub wyjaśnienia tych ciężkich zarzutów — jednakowoż p. Wiktor poza jedynem, nic nie prostującem sprostowaniem, milczy. A przecież takie milczenie jest potwierdzeniem prawdziwości zarzuconych mu czynów.

Dlatego właśnie do galerji wybrańców, ufnych w bezkarność poczyna dopływać coraz to świeży typ, którego wartość moralna stoi pod znakiem pytania.

Nie do uwierzenia chyba, by tacy ananasi, jak Magrysz, Bystrzanowski, Horoszek, Pawluk, Herman, Krajewski, Kropiwnicki, Hankiewicz i inni osobnicy o bardzo nawet nadstrzępionej czci piastowali nadal kierownicze stanowiska, dźwigając na sobie brzemię wyroków sądowych. — Mając zatem na celu osuszenie tego bagniska, powiadamiamy ogół kolejarzy, że Sejm, ta jedyna ostoja ładu i praworządności, niebawem już sprawę tę ruszy z miejsca.

—o—

Kolej czy folwark?

Od dłuższego czasu jakoby w kalejdoskopie przedstawiane są najrozmaitsze kawały, jakich dokonywują podwładni p. Wiktora na swych białych murzynach.

Do tego wielkiego wianka dodaje się obecnie postępowanie p. Starczewskiego Ignacego, torowego odcinka Halicz — Podwysokie, który w sposób najbardziej cyniczny pracowników działu drogowego, zajętych na tej linji i opłacanych przez kolej — zajmuje pracą u siebie w ogrodzie i na polu. Natomiast robotników, którzy odmawiają Starczewskiemu spełniania prywatnych czynności, zwalnia z pracy, nie dając im możności zarobków, a temsamem warunków do życia.

Podając metody tego pana miarodajnym czynnikom do wiadomości, oczekujemy przeprowadzenia ścisłych dochodzeń i położenia kresu tym nadużyciom.

———

Pracownicza gwiazdka!

Gdy tradycyjnym zwyczajem pracownicza rodzina zasiądzie do wigilijnego stołu, ileż to smutnych refleksji w ten wieczór radości ogólnej przewinie się przez mózg głowy rodziny! Wszak świadom on jest tego, że żadne z życzeń, składanych mu przez członków rodziny i odwrotnie, wcale się nie ziściło. Przeciwnie. Warunki, w jakich żyje dziś świat pracowniczy, stworzyły od ostatniej gwiazdki tyle straszliwych momentów, tyle chwil niepewności, tak wiele trosk i udręczeń, tak ogromnie zwiększyły zeszłoroczne zadłużenie i spotęgowały niedostatek, że przy składaniu życzeń, zanika w ogólności ufność w możliwość ich częściowej choćby realizacji, a cisnący serce kamień rozpaczy, nie zezwala na wydobycie kilku choćby słów ze siebie.

Albowiem każdy człowiek pracy, mający jednakowe prawo do życia, posiadający taki sam, jak wszyscy, żołądek, także miłujący swe dzieci, zdaje sobie dokładnie sprawę w ten właśnie wieczór rozmyślań, że całkiem inaczej spędzają tę wigilję ci szczęśliwi wybrańcy, którzy nie znają troski przed groźbą zamknięcia kredytu u sklepikarza, szewca lub piekarza, przed zaprotestowaniem weksla.

I pogrążony w głębokim zamyśleniu, tak w duszy się pyta: Czyż poto potrzeba było sanacji? Czyż po tym gasnącym świecie, po którym rozlazło się robactwo, nie zaświta jutrzenka, której na imię sprawiedliwość społeczna, praworządność i dobrobyt ludzi pracy?

Oby jej blaski jaknajrychlej rozdarły mroki dotychczasowej nocy!

Komar.

—o—

Kronika Stanisławowska

Sfingowany napad. Dnia 18 bm. zgłosił się niejaki Józef Nowakowski z Uhornik, pow. Stanisławów, że w dniu tym o godz. 5-tej rano napadli na niego nieznani sprawcy na drodze w Czerniejowie i ubezwładniwszy go zrabowali 50 dolarów amer. Podczas przesłuchania w tej sprawie Nowakowski wikłał się jednak w zeznaniach, a ostatecznie podał, że pieniądze te, które nie były jego własnością zgubił.

Aresztowani zostali: Antoni Korsiak, Piotr Woźniak, obaj ze Stanisławowa za kradzież środków spożywczych, wartości 2.000 zł. na szkodę firmy spedycyjnej H. Schifmana w Stanisławowie, oraz Marja Łopatyn ze Stanisławowa za współudział w tej kradzieży.

—o—

„Bezrobocie“ nie grozi Sądowi grodzkiemu.

(y) Codziennie wpływa do policji mnóstwo skarg o pobicie i niebezpieczne pogróżki. Wczorajszy wykaz przedstawia się następująco:

Olga Kłodzicka, zam. przy ul. Jozafata l. 6, powiadomiła policję, że mąż jej od roku mieszka z kochanką u dozorczyni realności przy ul. Szeptyckich l. 6. Od tego czasu nie daje on pieniędzy na utrzymanie donoszącej i 7-letniego dziecka. Napada natomiast na nią wraz z kochanką, bije i grozi śmiercią.

Franciszek Kolanowski, zam. przy ul. Szeptyckich 18. doniósł policji, że dozorca Wawrzyniec Kosiuk, bez powodu napada na niego i żonę, obraża słownie i grozi połamaniem nóg, twierdząc, że nie boi się policji ani sądu.

Piotr Łuć, zam. przy ul. Piotra 21, wróciwszy przed godziną 10-tą do domu, zastał bramę kamienicy zamkniętą. Dozorca N. Poturaj na zwróconą mu uwagę, pobił Łucia, zranił na twarzy i zamknął drzwi, pozostawiając go na mrozie.

Bernard Silber i Markus Diamand, w stanie podchmielonym w ul. Gródeckiej zaatakowali Kazimierza Leszczuka, domagając się „zafundowania“ piwa. Gdy Leszczuk odmówił, obaj napastnicy pobili go i wybili 2 zęby.

Wynika z tego, że Sąd grodzki nie będzie cierpieć na „bezrobocie“.

—o—

Pod adresem Funduszu Bezrobocia.

Bezrobotni pracownicy, pobierający zasiłek w Funduszu Bezrobocia skarżą się ustawicznie na sposób urzędowania w tej instytucji. Personal tu zatrudniony jest zbyt szczupły, by mógł załatwić sprawy przewijających się w lokalach Funduszu, setek bezrobotnych dziennie. Z powodu szczupłości personalu bezrobotni często przychodzą po kilka dni z rzędu, zanim podejmą zasiłek.

Usprawnienie aparatu administracyjnego w Funduszu Bezrobocia jest koniecznością, z załatwieniem której nie należy zwlekać. Niepotrzebne narażanie ludzi na stratę czasu i różne nieprzyjemności dałoby się łatwo uniknąć, gdyby Zarząd Funduszu usprawnił aparat administracyjny przez zaangażowanie jeszcze kilku sił urzędniczych.

Tragiczna śmierć umysłowo chorego

wskutek popieczenia.

(y) Wczoraj przedpołudniem post. Józef Wołoszyn, patrolując ul. Cetnerowską, został zaalarmowany krzykiem i wołaniem o pomoc. Pospieszywszy do realności pod l. 33, skąd pochodziły alarmy, zastał w mieszkaniu właścicielki realności Janickiej palący się wózek dziecinny i miotającego się w szale młodzieńca. Gdy chwycił go za ręce, ze zgrozą ujrzał Wołoszyn, że skóra z rąk nieszczęśliwego odpadła zupełnie. Przy pomocy sąsiadów skrępowano szaleńca i poczęto gasić płomienie. Umysłowo chorym był syn Janickiej, 21-letni Tadeusz, technik dentystyczny. — Przed rokiem popadł on w rozstrój nerwowy po śmierci siostry. — Krytycznego dnia w czasie gdy domownicy bawili na podwórzu, Janicki popadł w szał, przewrócił rozpalony do czerwoności piec żelazny, przyczem popiekł się na całem ciele. Równocześnie od żarzących się węgli zapalił się wózek, w którym spało kilkomiesięczne dziecko siostry Janickiego. Szaleniec krzycząc z bólu, powybijał szyby w oknach. Nadbiegli domownicy uratowali dziecko z płomieni, wózek jednak spłonął zupełnie.

Wezwane Pogotowie rat. odwiozło nieszczęśliwego do szpitala, gdzie zmarł on wieczorem.

—o—

Hrabia i przemysłowiec

„za grzeczność“ zasiedli na ławie oskarżonych.

(y) W sprawie właściciela dóbr Jakóba Dzieduszyckiego i przemysłowca Romualda Jurkiewicza, oskarżonych o mylne poinformowanie Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń w sprawie użycia pożyczki w kwocie 150.000 zł. przez A. Potockiego z Buczacza, przesłuchano wczoraj b. prezesa tego zakładu p. Dermana, rachmistrza Gruszczyńskiego, adwokata dr. Kammera, inż. Salwę i A. Potockiego. Zeznali oni, że pożyczka została na czas spłacona i użytą zgodnie z poświadczeniem oskarżonych. W okresie od r. 1923 do 1926 Potocki wydał bowiem 500.000 zł. na adaptację zniszczonych w okresie wojny swych budynków gospodarskich oraz ratusza w Buczaczu.

Po przemówieniach obrońców dr. Bromberga i dr. Dwernickiego, przewodniczący trybunału r. Zawistowski ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary, zaznaczając, że po myśli austrjackiej ustawy karnej, nie można wogóle ścigać oskarżonych, pozatem zaś poświadczenie ich było zgodne z prawdą.

Tu należy dodać, że proces ten powstał na podłożu walki politycznej pewnych stronnictw.

PÓŁ MILJONA PODATKU

wyznaczyły władze skarbowe autorowi „Na Zachodzie nic nowego“ E. M. Remarqueowi, opierając się na liczbie sprzedanych egzemplarzy, oraz na wysokoś i nakładów zagranicą. Jest to napewno największy podatek, jaki przypadł do zapłacenia literatowi współczesnemu.

Program radjowy.

Niedziela, 22 grudnia.

WARSZAWA. 12.10. Poranek symf. z Filh. 14.20. Muzyka. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 17.40. Koncert Ork. 20.15. Koncert wiecz. 20.15. Koncert popularny. 23.00. Muzyka taneczn. z „Oazy“.

TURIN. 16.30. Fantazja na fort. — 20.30. „Carmen“ — opera Bizeta.

PRAGA. 14.45. „Trubadur“ — opera Verdiego. — 20.00. „Boże Narodzenie“ — kantata na głosy solowe, chór i orkiestrę. — 21.30. Recital fortep.

WIEDEŃ. 15.00. Koncert popołudniowy. — 17.05. Pieśni. — 18.30. Smetany kwartet smyczkowy.

MEDJOLAN. 16.30. Fantazja c-dur na fort. — 20.30. „Carmen“ — opera Bizeta.

BUDAPESZT. 17.15. Orkiestra wojskowa. — 21.00. Płyty gramof. 22.00. Muzyka cygańska.

Kącik humoru.

NA ULICY.

Żebrak: Dopraszam się opatrzności Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

Pan: Daj mi święty spokój; jutro przyjdź do mnie.

Żebrak: A to dobre! Więc przy tych kiepskich czasach chcą jeszcze, aby im kredytować.

NIESZCZĘŚLIWY PRZYPADEK.

— Kto z was potrafi dać mi przykład na nieszczęśliwy przypadek?

— Ja panie nauczycielu.

— No?

— Mój tatuś i moja mamusia mają tego samego dnia rocznicę ślubu.

...A MILCZENIE ZŁOTEM.

— Więc martwi cię to, że twój przyszły teść nie mówi ani słowa o posagu?

— Tak, bo obawiam się, że to milczenie nie jest złotem.

Przy okazji...



„Elegantka“ zatrzymując tragarza niosącego **c i ę ż k ą**, świeżo lakierowaną skrzynię:

— Zaczekaj pan, pozwól mi się upudrować...

Kronika.

Lwów, dnia 21 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3.30 „Cudowny pierścień“.
Sobota o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Niedziela o 3-ciej „Eros i Psyche“.
Niedziela. o 7.30. „Księżniczka Chicago“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Adwokat i róże“.
Niedziela. o 3.30 „Adwokat i róże“.
Niedziela. o 7.30 „Adwokat i róże“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“. Sobota 21. bm. „Lwów w nocy“. Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczorem.

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA PRZED ŚWIĘTAMI — „KSIĘŻNICZKI CHICAGO“ pięknej operetki Kalmana, w wykonaniu całego zespołu operetkowego, z licznemi popisami baletu i girlsów, odbędą się w Teatrze Wielkim dziś w sobotę dnia 21 bm. i w niedzielę dnia 22. bm. Zniżki ważne.

„EROS i PSYCHE“ wspaniały dramat J. Żuławskiego, którego wznowienie spotkało się z gorącem przyjęciem publiczności, wystawiony na scenie Teatru Wielkiego z całym pietyzmem na jaki zasługuje to piękne dzieło przedwcześnie zmarłego poety i dramaturga, powtórzony zostanie w niedzielę popołudniu w Teatrze Wielkim po cenach zniżonych. Początek wyjątkowo o godz. 3-ciej popołudniu.

POŻEGNALNE WYSTĘPY ZNAKOMITEGO W. BRYDZIŃSKIEGO odbędą się dziś w sobotę dnia 21. bm. i w niedzielę dnia 22. bm. w Teatrze Małym, po cenach znacznie zniżonych.

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie. Wystawa grudniowa w Tow. Przyj. Sztuk Piękn. przedstawia się bardzo różnolicie i bogato. Biorą w niej udział artyści: Bartkowski, Lam, Rychter - Janowska, Rosen i Wachtel. Sala zbiorowa artystów lwowskich nastręcza każdemu miłośnikowi obrazów doskonałą sposobność nabycia na „Gwiazdkę“ wartościowego a niedrogiego stosunkowo upominku. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł. Bilety roczne na rok 1930 w cenie po 15 zł. są już do nabycia w Sekretarjacie.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zawiadamia, że od dnia 20 grudnia br. wozy M. K. E. na linjach „5“ i „10“ wróciły do normalnego kursu przez ul. Zamarstynowską, Żółkiewską i pl. Krakowski. (Nie będą przejeżdżać jak dotychczas przez ul. Słoneczną).

Nagły zgon lekarza. Dr. Leszek Cyga, lekarz, zam. w Stanisławowie, wczoraj wieczór przechodząc przez pl. Halicki nagle zachorował i zmarł na udar sercowy. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

W pomysłowy sposób pozbyła się niemowlęcia. Julja Kaczmarek, służąca, zam. w Rynku pod l. 12, zjażwiła się w komisarjacie P. P. na dworcu głównym i „zdeponowała“ niemowlę płci męskiej, liczące około trzy miesiące życia. Dziecko to dała jej do chwilowego potrzymania jakaś kobieta i więcej nie wróciła.

Ucieczka umysłowo chorej. Zofja Golewska doniosła oplicji, że Marja Linderowa, chora umysłowo, zam. przy ul. Piekarskiej l. 28, dnia 17 bm. zbiegła z domu i do dziś nie wróciła.

Przez piwnicę do sklepu. W realności przy ul. Gródeckiej l. 133 wczoraj w nocy przez piwnicę dostali się jacyś osobnicy do sklepu Natana Federa. Łupem włamywaczy padła większa ilość tytoniu, wiktuałów i innych rzeczy, łącznej wartości 2.000 zł.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Arka Noego“, w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
CASINO: Lon Chaney jako Bicz Boży.
CHIMERA: „Tajemnica Pani Mary“.
COLLOSEUM: „Herszt bandy potępieńców“. — „Rycerze ognia“.
FATAMORGANA: „Jej pieprzyk“.
KOPERNIK: „Obława“.
LEW: „Arka Noego“, w gł. roli Dolores Costello i George O'brien.
LUNA: „As karo“ (wszystkie serje.
MARYSIEŃKA: „Obława“.
OAZA: „Jedna noc w Londynie“.
PALACE: „Czterech djabłów“ i „New York w nocy“. (Dwa filmy dźwiękowe).
PAN: „Noc miłości“.
POLONIA: „Obrońca kobiet“.
PROMIEŃ: „Złota Lilja“ i „Miłość aktorki“.
STYLOWY: „Za kulisami kabaretu“ - „Gniazdko miłostek“.
UCIECHA: Douglas Fairbanks jako człowiek z biczem.
KINO GRAŻYNA: „Ludzie podziemi“.

Z wydawnictw.

DWUTYGODNIKA „ŚWIAT KOBIECY“ w nr. 24. zawiera następujące artykuły: M. Grekowicz- Hausnerowa: Marja Skłodowska- Curie; K. Alberti: W dworku Jacka Malczewskiego; E. Szelburg: Ostatni pasjans pani Klementyny; K. Irzykowski: Wieża Antybabel; J. Parandowski: dar „Poniołów“; M. Ankiewiczowa: Kobieta i radjo; Inż. Zaczyński: Zima w polskich uzdrowiskach; poezja, powieść, artykuły pedagogiczne społeczne; higjena, przegląd książek, kronika i t. d. Doskonałe działy mody i praktyczne, szykowne modele. Bogatym w treść i pod każdym względem dodatnio się przedstawiającym tym numerem zamyka „Świat Kobiecy“ stary rook, rokując jak najpiękniejsze nadzieje na przyszłość.

—o—

Komunikaty.

WYKŁAD. Dnia 22. grudnia b. r. w kinoteatrze „Marysieńka“ o godzinie 11-tej przedpoł. wykład Doc. dra Stanisława Progulskiego p. t. „Leczenie i uleczalność gruźlicy dziecięcej“. Wykład będzie objaśniony filmem z ilustracją muzyczną.

OGNISKO KOBIET i DOM KOBIET przeniosły się z ul. Sykstuskiej 23 do lokalu przy ul. Lwowskich Dzieci 11a drugie piętro.

Sąd okr. wydział IV. niesporny. Jasło, dnia 14. grudnia 1929 r. Firm. 345/29. — Rg. C. I. 12.

WPIS NOWEJ FIRMY.

Na zasadzie aktu notarjalnego z daty Krosno dnia 14. listopada 1929. Lrep. 1977, zarządza się z datą dzisiejszą wpis w rejestrze firmowym dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością: 1) Firma spółki: „Bepeha“ Biuro przemysłowo-handlowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krośnie. 2) Siedziba: Krosno. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż artykułów technicznych, budowlanych, środków opałowych, pośrednictwo w kupnie i sprzedaży tychże, oraz zastępstwo fabryk, wytwórni i kopalń. 4) Kapitał zakładowy: 20.000 zł. wpłacony w gotówce do sumy 16.000 złotych przy podpisaniu aktu, reszta płatna do 31. marca 1930. 5) Czas trwania: nieograniczony. 6) Zawiadowca: Stanisław Czech w Krośnie, urzędnik prywatny, do odwołania podpisuje sam pod firmą spółki wydrukowaną, wyciśniętą mechanicznie lub wypisaną.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ
L. 13136/29/Drog.

KONKURS

Wydział powiatowy we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę drogowego z siedzibą w Jaryczowie.

Do posady tej przywiązane są pobory 13 względnie 12 stopnia służbowego, — zależnie od kwalifikacji.

Posada jest narazie prowizoryczna, po upływie roku może nastąpić stabilizacja względnie zwolnienie.

Kandydaci ubiegający się o tą posadę winni wnieść podania w terminie do dnia 31 stycznia 1930 r. i wykazać się kwalifikacjami przepisanemi rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z 12. lipca 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 64/22 poz. 579 i okólnikiem Ministerstwa Robót Publicznych z 5. grudnia 1922 r. L. XI — 2592.

Do podania należy dołączyć:
1) Metrykę chrztu.
2) Świadectwo odbytych studjów.
3) Świadectwo moralności.
4) Curicullum vitae własnoręcznie napisane.
5) Świadectwo odbytej praktyki drogowej względnie dotychczasowego zajęcia.

We Lwowie, dnia 17. grudnia 1929.

Sekretarz: **Dr. Trojan** — Przewodniczący: **Eckhardt,** starosta

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.